



Maria Banaś

Politechnika Śląska

 <https://orcid.org/0000-0003-1519-0903>

Jednostki — postawy — struktura społeczna (na przykładzie wybranych bohaterów dystopijnych powieści Margaret Atwood)

Abstract: This article presents a sociological analysis of the literary dystopias of Canadian novelist Margaret Atwood: the *MaddAddam* trilogy and *The Handmaid's Tale* and its 2020 sequel *Testaments*. Maria Anna Banaś regards as key issues and contexts those that clearly and unambiguously build Atwood's image of the social world, and which Banaś reads through the prism of the sociology of literature. The basic question is, What is the structure of the social world in Atwood's works? Banaś seeks answers by referring, among other ideas, to Robert K. Merton's types of adaptation of individuals to the changing social structure

Key words: dystopia, social world, sociology of literature, Margaret Atwood

Niniejsze studium to socjologiczna analiza dystopii literackich kanadyjskiej powieściopisarki Margaret Atwood: trylogii *MaddAddam*, *Opowieści podręcznej*, a także jej kontynuacji, opublikowanych w 2020 roku *Testamentów*. Za kluczowe przyjmuje się tu te zagadnienia i konteksty, które w sposób wyraźny i jednoznaczny budują obraz świata społecznego zarysowany w dziełach kanadyjskiej autorki, a które odczytywane będą przez pryzmat socjologii literatury. Podstawowe pytanie zaś brzmi: jak przedstawia się struktura świata społecznego w omawianych utworach? Odpowiedzi na nie będę poszukiwała, odwołując się między innymi do koncepcji Roberta Kinga Mertona odnoszącej się do typów indywidualnego przystosowania się jednostek do zmieniających się warunków struktury społecznej.

Przedmiot analizy

Jako przedmiot analizy wybrałam powieść, a jako perspektywę poznawczą — socjologię literatury, którą traktuję jako zapis charakterystyki pewnego modelu społeczeństwa (Łęcki, 1999, 2000); jak zaś pisał Georg Simmel: przy dążeniu do

uzyskania w oparciu o społeczną egzystencję możliwości nowego uogólnienia naukowego zasadniczy wysiłek skupia się na tym, by sięgając po dowolne przykłady, wyprowadzać uogólnienie i dowieść jego sensowności. Z pewną przesadą, użyteczną tu z uwagi na przejrzystość metodologiczną, można powiedzieć, że momentem decydującym jest to, iż przykłady te są możliwe, nie zaś to, że są one autentyczne [...] są one [bowiem — M.B.] jedynie przedmiotami analizy — samymi w sobie mało istotnymi, celem naszym jest tu zaś właściwe i płodne przeprowadzenie tej analizy, a nie prawda o autentyczności jej przedmiotów. Zasadniczo badanie takie można by przeprowadzić także w oparciu o sfingowane przykłady (Simmel, 1975, s. 113—114).

Kluczowym elementem, który wpłynął na wybór dystopii autorstwa Atwood, jest wciąż rosnąca liczba opracowań systematyzujących wielość oraz aktualność kontekstów podejmowanych przez „pierwszą damę” literatury kanadyjskiej (Wężyk, 2019), akcentujących dynamikę zależności pomiędzy zjawiskami i procesami zachodzącymi we współczesnym świecie. Przenikliwość jej obserwacji, a także wieloaspektowe ujęcie złożonej postaci rzeczywistości są szczególnie dostrzegalne w omawianych i analizowanych w niniejszym artykule narracjach. Prezentowane tu dystopie są w opinii wielu nad wyraz sugestywną diagnozą stanu współczesnego świata. Jak w soczewce skupiają wszystkie negatywne trendy i mechanizmy stanowiące o kryzysie cywilizacji XXI wieku. Trylogia *MaddAddam*, *Opowieść podręcznej* oraz *Testamenty*¹ proponują artystyczną wizję pewnej postaci świata — możliwą,

¹ Trylogia *MaddAddam* przedstawia niemal ten sam obraz świata, widziany jednak z kilku różnych perspektyw. Pierwsza część opowieści, *Oryks i Derkacz*, to wizja cywilizacji po upadku, którą poznajemy z punktu widzenia Jimmy’ego/Yeti, najprawdopodobniej jedyne ocalałego homo sapiens sapiens. Ekologiczny koniec świata, jak można przypuszczać, doprowadził do zagłady rasy ludzkiej; ocaleni Derkaczanie — genetycznie wygenerowani, perfekcyjni pod każdym względem ludzie, stworzeni w ramach tajnych eksperymentów naukowych opracowanych przez przyjaciela Jimmy’ego, Glenna/Derkacza. Nowych ludzi charakteryzują nadzwyczajne cechy, zarówno fizyczne, jak i mentalne, pozwalające im przetrwać w świecie po katastrofie, nieprzypominającym już pod żadnym względem rzeczywistości sprzed apokalipsy. Druga odsłona tej trylogii, zatytułowana *Rok potopu*, to historia opowiadana głównie przez Ren, Toby i Amandę — trzy kobiety, które przed zagładą musiały walczyć o przetrwanie w zupełnie innych okolicznościach niż Jimmy. To obraz społeczeństwa głęboko rozwarstwowego — zamożni pracownicy korporacji mieszkają w bogatych dzielnicach zwanych Kompleksami, odgradzonych od

jeśli wszystkie już dzisiaj zauważalne tendencje rozwoju cywilizacji zachodniej nie ulegną zahamowaniu czy wręcz odwróceniu.

Jeśli chodzi o przedmiot analizy, to należy zaznaczyć, iż niektórzy badacze wyraźnie odróżniają antyutopię od dystopii. Antyutopia jest wtedy rozumiana jako tekst stanowiący polemikę z wyobrażeniami o świecie doskonałym, dystopia zaś ma przedstawiać pesymistyczny obraz przyszłości, będący następstwem aktualnych zjawisk rzeczywistości (Niewiadomski, Smuszkiwicz, 1990, s. 263; Juszczyk, 2014, s. 91). Właśnie w takim ujęciu osadzam wybrane powieści Atwood w podjętej refleksji. Przeciwnostwo utopii i dystopii akcentuje także M. Keith Booker — definiując narrację dystopijną, pisze, iż „jest to taka literatura, która sytuuje się w bezpośredniej opozycji do myśli utopijnej, ostrzegając nas przed potencjalnymi, negatywnymi konsekwencjami wierutnego utopizmu” (Booker, 1994, s. 3).

reszty świata wysokim murem, pozostali natomiast zajmują współczesne miasta nędzy zwane plebopoliami. Władza znajduje się w rękach wszechobecnych Korporacji, które regulują i nadzorują każdy aspekt ludzkiej egzystencji przy pomocy służb KorpuSOKorp, niegdyś firmy ochroniarskiej, a obecnie policji pozostającej na usługach wielkich korpokratycznych firm. Warto również zauważyć, iż na drugim planie narracyjnym występują także Jimmy i Derkacz (wcześniej znany pod swoim prawdziwym imieniem Glenn). Ostatnia część, w odróżnieniu od pierwszej, nie jest opowieścią snutą z perspektywy jednego człowieka, ma bowiem charakter ponadjednostkowy. Ważną rolę odgrywają w niej Derkaczanie — nowi mieszkańcy Ziemi; oprócz tego pojawia się nowy bohater zbiorowy, a także postaci znane z wcześniejszych części. Czytelnik dowiaduje się między innymi, iż zagładę świata przeżył nie tylko Jimmy, ale też kilkoro członków ekologicznej sekty Bożych Ogrodników, których poznaje bliżej w *Roku potopu*.

Narratorką *Opowieści podręcznej* jest Freda, która roztacza przed czytelnikiem przerażający obraz rzeczywistości Republiki Gileadzkiej — teokratycznego państwa powstałego na terenach Stanów Zjednoczonych. Nowy model państwa stanowi ideologiczną odpowiedź na wszechogarniającą klęskę ekologiczną, bezpłodność oraz upadek społeczeństwa. Szczególne miejsce w nowej strukturze państwa zajmują młode, płodne kobiety, które są przydzielane dygnitarzom nowego systemu — Komendantom. Przywilejem Komendanta jest zapłodnienie podręcznej podczas ceremonii, która odbywa się z udziałem jego bezpłodnej Żony. Mechanizm wypracowany przez nowy porządek ma zapewnić trwałą przyrost naturalny i przyczynić się do rozwoju Republiki, a przede wszystkim doprowadzić do odrodzenia „prawdziwych” kobiet — posłusznych i całkowicie podległych mężczyznom.

Testamenty to kontynuacja historii Republiki Gilead. Sytuacja w państwie jest dramatyczna — na świat przychodzą zdeformowane dzieci, rodzące je kobiety umierają przy porodzie, wiele adeptek, kształconych na przyszłe podręczne w Czerwonym Centrum, podejmuje nieudane próby ucieczki lub popełnia samobójstwo. Komendanci spiskują przeciwko sobie, a na najwyższych szczeblach władzy państwowej kwitnie łapówkarstwo. Republika Gilead wydaje się strukturą w stanie rozkładu. Te szczególne okoliczności rzeczywistości poznajemy głównie z relacji Ciotki Lidii, surowej funkcjonariuszki Gileadu, a także młodzicutkiej Agnes, przygotowywanej do roli podręcznej. Sytuację obserwuje również z bezpiecznej odległości Daisy, nastolatka mieszkająca w Kanadzie.

Struktura społeczna

W świetle podjętych rozważań najbardziej interesujące ujęcie struktury społecznej można odnaleźć w zbiorze studiów Merton'a *Teoria socjologiczna i struktura społeczna* (1982). Badacz, rozpatrując problem zachowań dewiacyjnych, zaproponował typologię pięciu sposobów przystosowania jednostek do zmieniających się warunków społeczno-kulturowych. Wśród nich wyróżnił: konformizm, innowację, rytualizm, wycofanie i bunt (Merton, 1982, s. 203). Jednakże aby precyzyjnie odnieść się do sposobów adaptacji, należy w pierwszym rzędzie rozróżnić dwa zasadnicze elementy struktury społecznej — chodzi mianowicie o cele kulturowe i normy instytucjonalne. Jak trafnie zaznacza sam Merton:

Element pierwszy składa się z kulturowo zdefiniowanych zamierzeń i zainteresowań wytyczonych jako usankcjonowane cele dla wszystkich lub dla różnie umiejscowionych członków społeczeństwa. Cele są mniej lub bardziej zintegrowane [...] i z grubsza uporządkowane w jakąś hierarchię wartości. Cele dominujące stanowią układ odniesienia aspiracji, z różnym natężeniem angażując emocje i znaczenia. Są to rzeczy „warte zabiegów”. [...] Drugi element struktury kulturowej określa, reguluje i kontroluje przyjęte sposoby zdążania do owych celów. [...] We wszystkich wypadkach dobór środków wiodących do celów kulturowych ograniczony jest przez zinstytucjonalizowane normy (Merton, 1982, s. 197).

Wyberzmy zatem z poszczególnych powieści reprezentatywnych bohaterów i przeanalizujmy, jaki typ przystosowania wobec rozpoznawalnych celów społecznych przyjmują i jakimi sposobami dążą do osiągnięcia powziętych zamierzeń.

Jimmy (*Oryks i Derkacz*)

Uznawany za pioniera psychologii społecznej Kurt Lewin wskazuje, że elementem niezbędnym dla zrozumienia, jak społeczeństwo oddziałuje na jednostkę, jest określenie i zdefiniowanie, jak jednostka postrzega i interpretuje otaczającą rzeczywistość (Lewin, 1943). Z kolei interpretacja otoczenia „tu i teraz” nierozzerwalnie wiąże się ze zjawiskami i doświadczeniami przeszłymi kształtującymi obraz świata dziś. Dlatego też, podejmując analizę wyróżników modelu adaptacji Jimmy'ego do otaczającego świata, należy szczególną uwagę zwrócić na wpływ doświadczeń z lat jego dzieciństwa, które w zasadniczy sposób ukształtowały jego postrzeganie rzeczywistości i zdeterminowały typ przystosowania do środowiska społeczno-

-kulturowego. Jimmy wraz z rodzicami dorastał w Kompleksach — luksusowych dzielnicach korporacyjnych, odgradzonych od świata wysokim murem pilnie strzeżonym w dzień i w noc przez KorpuSOKorp, organ nadzoru policyjnego. Regularne patrole wyspecjalizowanych policjantów miały zapewnić spokój i bezpieczeństwo (Atwood, 2003, s. 31).

Jedno z najwcześniejszych wspomnień Jimmy’ego z lat dzieciństwa wiąże się ze sprzeczką rodziców, której był świadkiem, dotyczącą powszechnie stosowanej przez ludzi z Korporacji praktyki palenia zwierząt zarażonych śmiertelnym wirusem. Kilkuletni wówczas chłopiec, obserwując ten proceder, dociekał, skąd w tak doskonale chronionym miejscu, jakim były korporacyjne osiedla, mogły się znaleźć bakterie zagrażające życiu i zdrowiu. Poirytowana pytaniami matka, szybko tracąc cierpliwość w takich sytuacjach, zabrała go na spacer, a on pamięta, że „Niebo było szare, wiatr przenikliwy; [matka — M.B.] szła z opuszczoną głową i rozwianymi włosami. Obeszli dom po przemoczonym trawniku, bardzo szybko, ramię w ramię. Jimmy miał wrażenie, że coś o żelaznym uścisku wlecze go przez morską otchłań. Czuł, że się miota, jakby lada moment wszystko wokół niego miało się rozpaść i odpłynąć” (Atwood, 2003, s. 25).

To przejmujące doświadczenie grozy świata, obezwładniającego osamotnienia a zarazem niemożliwości wyswobodzenia się z takiej rzeczywistości będzie towarzyszyć Jimmy’emu w dalszych latach jego młodości, a potem dorosłego życia. Ten świat, który go otacza, jest mu kompletnie obcy i zarazem on jest całkowicie obcy dla tego świata. Glenn jest egzemplifikacją figury obcego, którą przedstawia Andrzej Waśkiewicz — to jednostka, która z własnego wyboru i z własnej woli żyje gdzieś na marginesie grupy społecznej, nierozumiana przez innych, pozostaje dla nich obca, lecz nie wyobcowana (Waśkiewicz, 2008, s. 9).

Ciekawą ilustracją tej obserwacji jest sytuacja, w której odnajdujemy dorastającego już chłopca wyrażającego następującą refleksję na temat jego relacji z rodzicami: „Nic o nim nie wiedzieli — co lubi, czego nienawidzi, za czym tęskni. Myśleli, że jest tylko tym, co mają przed oczyma. [...] Nic nie wiedzieli o innej, tajemniczej osobie, która żyła w jego ciele” (Atwood, 2003, s. 57). To wewnętrznie ukryte, w pewnym sensie niewidoczne drugie oblicze Jimmy’ego żyje swoim własnym rytmem. Drugie „ja” nie zgadza się na otaczającą rzeczywistość, na brak zrozumienia i empatii ze strony rodziców, na bezgraniczną pustkę bliskich relacji, a jednocześnie znajduje się pod presją przygniatającego wpływu społecznego. W trakcie opowiadanej historii poznajemy jeszcze wiele innych podobnych sytuacji, które stają się udziałem analizowanej postaci i które jednoznacznie utwierdzają Jimmy’ego w przekonaniu o bezgranicznej przepaści pomiędzy nim a światem zewnętrznym, zwłaszcza w relacjach z najbliższymi. Chłopiec wspomina, na przykład, że „matka chyba nigdy nie mogła sobie skojarzyć, ile lat ma Jimmy ani którego dnia się urodził. Musiał jej przypominać przy śniadaniu, wtedy przebudzona z transu, kupowała mu jakiś żenujący prezent [...] i owinięty bibułą, rzuciła na stół przy

kolacji, uśmiechając się coraz dziwniej, jakby ktoś wrzasnął »Uśmiechnij się!« i dźgnął ją widelcem” (Atwood, 2003, s. 49).

Jimmy ma wrażenie, że żyje w krainie marionetek, woskowych lalek² uruchamianych i sterowanych przez jakieś niewidzialne mechanizmy sprawiające, że nic oprócz jego własnych odczuć nie jest autentyczne. Kolejnym przykładem potwierdzającym powyższe spostrzeżenia jest znacząca reakcja ojca na przypomnienie chłopca, że właśnie minął dzień jego urodzin, a rodzice jak zwykle o tym zapomnieli. W tej sytuacji ojciec „skazywał ich wszystkich na wysłuchiwanie swoich niezręcznych wymówek, dlaczego ta ważna, naprawdę ważna data jakoś wypadła mu z pamięci” (Atwood, 2003, s. 49). Po kilku dniach przynosił synowi prezent, najczęściej była to jakaś gra edukacyjna, „której Jimmy powinien sprostać. Paradoksalnie, Jimmy wcale nie chciał tej łamigłówce sprostać, wciąż zadawał sobie pytanie: dlaczego powinien? Bo świat tak chce, bo tata uważa, iż umiejętność ta przyda mu się w karierze zawodowej?” (Atwood, 2003, s. 49).

W tym momencie naszych rozważań dochodzimy do istoty zagadnienia: jakie są granice norm kulturowych wyznaczonych Jimmy’emu przez świat społeczny oraz jaki model przystosowania wobec tak określonych celów wybiera Jimmy? Z całą pewnością otoczenie społeczno-instytucjonalne oczekuje od niego zdobycia sukcesu, wpisania się w plan realizacji korporacyjnych zadań — błyskotliwej kariery zawodowej, dążenia do osiągania coraz to wyższych stopni hierarchicznej drabiny, podejmowania pracy i wysiłku na rzecz ogólnego dobrobytu Państwa. Bohater jednakże doskonale zdaje sobie sprawę, iż „Nic z tego, co osiągnął, nie wydawało się właściwe ani satysfakcjonujące. Według obowiązujących w OrganSA ścisłych norm był zapewne przerażająco nudny” (Atwood, 2003, s. 49). Wypowiedź ta niewątpliwie ilustruje wymowne przeświadczenie Jimmy’ego o niedopasowaniu jego aspiracji do schematu działania jednostek przyjętego w obrębie otaczającej go społeczności. Jego ambicje i marzenia były dla Państwa bezwartościowe, nie przekładały się bowiem na głoszoną apologię osiągnięcia swoście rozumianej dobrej pozycji życiowej. Z jednej strony dostrzegamy, iż przytłaczający багаż doświadczeń życiowych tej postaci ma zasadniczy wpływ na formułowaną przez nią wizję świata, w której nie mieści się realizacja korpokratycznych zadań. Z drugiej zaś strony jako wnikliwi obserwatorzy życia społecznego doskonale zdajemy sobie sprawę, jak wielka jest siła oddziaływania zbiorowości na jednostki. Podobnie ma się rzecz z bohaterem powieści *Oryks i Derkacz* — Jimmy uświadamia sobie, że określone przez grupę cele kulturowe nie są tożsame z jego indywidualnymi ambicjami, lecz wobec tak sformułowanej sieci oczekiwań wytworzonych przez porządek społeczny musi zdecydować, jaki rodzaj przystosowania wybierze, by w sposób dla siebie korzystny zinterpretować otaczający świat społeczny.

² Do obrazu człowieka uwięzionego pod maską sztucznej, woskowej i niemej twarzy nawiązał także Ray Bradbury w dystopijnej powieści *451° Fahrenheita* (Bradbury, 1993, s. 111).

Biorąc pod uwagę powyższe refleksje i szczególnie odwołując się do zaproponowanej przez Mertona typologii przystosowania się jednostek do wyznaczonych celów społecznych, można stwierdzić, iż Jimmy staje się rytualistą wobec życiowych wyzwań i zadań. Jako rytualista nie tyle odrzuca kulturowo zdefiniowane priorytety, co stara się dostosować je do poziomu, na którym jego aspiracje mogą być zaspokojone. Próbuje w sposób dla siebie dogodny jakoś „ustawić” się w świecie wrogo nastawianym wobec jego wizji życia.

Na początku rozwoju kariery Jimmy’ego kierują rodzice, lecz później on sam, można by rzec, „popada w rutynę” i powiela mechanizmy działania gwarantujące mu przetrwanie w świecie społecznym, który zdecydowanie nie uważa za swój. Jako dziecko realizuje typową dla wychowanka Kompleksów ścieżkę edukacyjną: najpierw uczęszcza do szkoły OrganSA, a następnie, kiedy ojciec wreszcie otrzymuje upragniony awans w firmie, rodzice wybierają dla niego ośrodek szkoleniowy zapewniający profesjonalne przygotowanie do kariery w korpokratycznym państwie, umożliwiający zdobycie „życiowych umiejętności” (Atwood, 2003, s. 43), takich jak: „Podwójne księgowanie komputerowe, praktyczna bankowość [...], negocjowanie warunków ślubu i rozwodu, inteligentny genetyczny dobór płciowy” (Atwood, 2003, s. 42). Jak wspomina Jimmy, „żadne z dzieci nie przykładało się do zajęć. [...] Traktowały te lekcje jak przerwę” (Atwood, 2003, s. 43). Po ukończeniu liceum z przeciętnymi wynikami nie może liczyć na wychwycenie przez najlepsze firmy edukacyjne poszukujące najzdolniejszych uczniów. Zgodnie z syndromem społecznego rytualisty: „Jestem zadowolony z tego, co mam” Jimmy trafia do Kolegium Sztuki i Nauk Humanistycznych Marthy Graham, zrujnowanej i podupadłej uczelni oferującej przede wszystkim „studiowanie łaciny albo oprawę książek: przyjemne na swój sposób, ale już zupełnie nieprzydatne” (Atwood, 2003, s. 172). Wobec takich perspektyw „Zabunkrował się w Marthcie Graham niczym w okopie i tak tkwił” (Atwood, 2003, s. 173). Nasz bohater nie ma złudzeń, Martha Graham nie może dać mu dyplomu, który będzie przepustką do świata prosperity, celu i ambicji każdego młodego człowieka w Kompleksach, lecz nie ma wyboru, w myśl sentencji rytualisty: „Nie mierz wysoko — nie spotka cię rozczarowanie” jest zadowolony z tego, co los mu podsuwa.

Z wybranego przez siebie sposobu działania w otaczającej rzeczywistości wydaje się zadowolony, choć jego zachowanie zdradza także syndrom określonego niespełnienia. Jak słusznie zauważają psychologowie społeczni Elliot Aronson, Timothy D. Wilson i Robin M. Akert: „Ludzie nie są neutralnymi obserwatorami świata, ale stale oceniają to, co widzą” (Aronson, Wilson, Akert, 1994, s. 113). Podobnie i Jimmy w pewnym momencie zdobywania kolejnych szczebli rozwoju zawodowego, rozpoczęcia edukacji w podupadającej uczelni o profilu artystycznym, do której skierował go ojciec, dostrzega, iż przyjęty przez niego rytualny mechanizm adaptacji nie wpływa tak korzystnie na zdefiniowaną przez niego perspektywę oglądu rzeczywistości, jak tego oczekiwał. Towarzyszy mu przekonanie o poniesionej

kłęsce, ciągle poszukuje poczucia bezpieczeństwa, które i tak w ostatecznym rozrachunku okazuje się złudzeniem i iluzją. Choć sam boleśnie doświadcza alienacji i ma do czynienia z wypaczonymi relacjami międzyludzkimi, motywowany chęcią „odgrodzienia się” od tego wszystkiego, co oferuje i nakazuje zdegenerowany świat, Jimmy odtwarza mechanizmy, którym wcześniej był poddawany. Jego kontakty z kobietami polegają na nieustannej manipulacji uczuciami, co w rezultacie pozbawia te kontakty autentyczności, wszystko staje się perfekcyjnie wyreżyszerowanym przedstawieniem, a scenariusz przewiduje rozkochanie w sobie poznanej kobiety i nagłe porzucenie jej z błahego powodu. Choć sam cierpiał w wyniku sztucznych, „mechanicznych” relacji z rodzicami, w wieku dojrzałym on sam rozmyślnie tworzy takie same więzi z innymi ludźmi.

Na uwagę zasługuje jeszcze jeden istotny aspekt społecznej adaptacji Jimmy’ego. Mam na myśli więzy posłuszeństwa, które łączą go z najbliższym kolegą Derkaczem. Jest to przykład destrukcyjnego konformizmu. Jimmy wpada w pułapkę wpływu społecznego Derkacza, którego ryzykowne eksperymenty i niezaspokojona ambicja naukowa doprowadzają do zagłady ludzkości. Jimmy, nie tracąc jednostkowej świadomości, przeczuwa, iż niepohamowane pragnienie naprawy świata, a także chęć udowodnienia słuszności swoich poglądów i wizji może doprowadzić do katastrofalnych skutków. Tym niemniej nie potrafi oprzeć się wpływowi genialnego młodego naukowca i zmienia swoje zachowanie, dostosowując się do Derkacza, który jest dla niego niekwestionowanym autorytetem. Jeśliby odmówił współpracy, Derkacz byłby zawiedziony, urażony czy nawet zły, a każda z tych ewentualności zmuszała Jimmy’ego do trwania w przyjętej postawie.

Toby (*Rok potopu*)

Analizując model przystosowania Toby do środowiska społecznego, trzeba wyróżnić dwie zasadnicze perspektywy oglądu, które w przypadku tej postaci zyskują na wyrazistości. Najpierw poznajemy ją jako jednostkę działającą w świecie Złowszechnym, który jest bezwzględny, a sieć oczekiwań wytworzona przez porządek społeczny niezmiernie wymagająca. Rodzina Toby traci wszystko — dom, pracę i ostatecznie zdrowie. Dowiadujemy się, iż ich niewielką działkę na wsi przejmuje firma deweloperska, zagarniająca coraz to większe połacie ziemi na rozrastające się w nieprawdopodobnym tempie miasto. Matka bohaterki, szeregowy pracownik korporacji ZdrowoTech, zapada na dziwną chorobę, co wydaje się Toby zupełnie niezrozumiałe, gdyż „zawsze niezmiernie dbała o zdrowie: robiła gimnastykę, jadła dużo warzyw, codziennie na wzmocnienie tęczyżywy zażywała dawkę suplementów VitalVita ze ZdrowoTechu” (Atwood, 2010, s. 35). Niestety okazuje się,

iz firma ZdrowoTech umieszcza w swoich suplementach bakterie niebezpieczne dla życia, dzięki czemu potajemnie zaszczepia ludziom choroby, robiąc z nich jednocześnie darmowe króliki doświadczalne. Następnie zaś pobiera pieniądze za leczenie tych chorób. Matka Toby umiera, ojciec pograża się w rozpacz, która ostatecznie doprowadza go do samobójstwa. Powyższe wydarzenia sprawiają, że jedynym marzeniem i celem Toby staje się „zniknięcie” dla tego świata, ucieczka i zmiana tożsamości, tak aby wszystkowiedzący ludzie KorpuSOKorpu nie byli w stanie jej odnaleźć. Jest głęboko przekonana, że nieprzypadkowa śmierć matki oraz akt samobójstwa ojca muszą pozostać zatajone przed organami władzy.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności przyłącza się do wspólnoty ogrodniczej. Tutaj, wśród — jak sama zaznacza — „uciekierów od rzeczywistości” (Atwood, 2010, s. 59), czuje się bezpieczna, lecz jest to dla niej otoczenie kompletnie nowe, niedookreślone. Pierwszego dnia Toby doznaje swoistej iluminacji duchowej: „Wydawało jej się, że wyciągnęła się po nią ogromna dobrotliwa dłoń i ujęła ją, by ją schronić” (Atwood, 2010, s. 55). Towarzyszy jej głębokie przeświadczenie, że oto nadarzyła się jej sposobność wyrwania się z rzeczywistości, która ją zniewalała. Początkowe uniesienie szybko jednak mija i bohaterka czuje się zdezorientowana, próbuje na nowo zdefiniować siebie i swoje miejsce w tym świecie, do którego trafiła. W obliczu tej zaskakującej rzeczywistości pyta samą siebie: „Jak to możliwe, że znalazła się w tym nieprawdopodobnym i poniekąd niepokojącym miejscu? Co robi pośród tych przyjaznych, aczkolwiek dziwnych ludzi, którzy mają jakieś pokręcone przekonania?” (Atwood, 2010, s. 55).

Wnikliwa obserwacja zachowania pozostałych Ogrodników dostarcza Toby użytecznych wskazówek, jak postępować i jak reagować. To przykład informacyjnego wpływu społecznego, kiedy jednostka modeluje swoje zachowanie zgodnie z wiedzą dostarczaną przez pozostałych członków wspólnoty. Bohaterka, przyjmując taką postawę, staje się konformistką, lecz nie dlatego, że jest słaba i pozbawiona własnego zdania, ale przede wszystkim dlatego, że sposób bycia innych stanowi dla niej cenne źródło informacji (Deutsch, Gerard, 1955, s. 629; Kelly, 1955, s. 410). Jeśli przyjrzymy się dalszym losom tej postaci wśród członków ekosekty, możemy zauważyć, iż Toby po uzyskaniu wiedzy, jak należy postępować, wykazuje cechy rytualistki. Trzyma się kurczowo tradycyjnych sposobów działania, gorliwie przestrzega przyjętych norm, lecz zupełnie zapomina o realizacji celów, do których dąży grupa. Co więcej, aspiracje wspólnoty nie są jej wartościami, w pewnym sensie stara się od nich zdystansować — to wyraźnie niechęć wobec podporządkowania się normatywnym naciskom zbiorowości. Zobaczmy, jak ten proces przebiega. Na początku Toby podejmuje starania, by swoim zachowaniem wyrazić wdzięczność za gościnne przyjęcie, dlatego też ochoczo pomaga innym Ogrodnikom w wykonywaniu przydzielonych zadań:

Oprócz opróżniania bioalet kompostowych zaczęła wykonywać inne zajęcia. Schodami przeciwpożarowymi taszczyła na dach świeżą ziemię, zebraną przez Ogrodników na opuszczonych placach budowy i pustych parcelach. Wytapiała mydło z resztek, cedziła i etykietowała ocet. Pakowała robaki na Wymianę Materiałów naturalnych „Drzewo Życia”, zmywała podłogę w Sali gimnastycznej z ruchomych bieżniami [...], zmywała boksy sypialne na piętrze bezpośrednio pod Dachem (Atwood, 2010, s. 57).

Wszystkie te czynności wspólnota uważa za kluczowe w codziennej organizacji życia, tworzą one plan, którego celem jest powrót do egzystencji zgodnej z prawami natury oraz stopniowe uwalnianie się od zdobyczy cywilizacji uznawanych przez Ogrodników za udogodnienia zbyt liczne, w nieuchronny sposób zniewalające i obywatelniające jednostkę. Obserwujemy więc postać podejmującą działania wpisujące się w schemat funkcjonowania grupy, a do wcielania tych ambicji w życie wykorzystuje ona ogólnie dostępne i akceptowane środki. Niemniej jednak to, co jest misją wspólnoty, niekoniecznie stanowi nadrzędną wartość dla Toby. Nie podziela ona przekonania zbiorowości, iż „Ludzkiej rasie groziła rzekomo nieuchronna masowa zagłada spowodowana przeludnieniem i ludzkim okrucieństwem” (Atwood, 2010, s. 58), Ogrodnicy zaś, dzięki gromadzonym zapasom oraz wprowadzaniu nowej filozofii życia, jako jedyni mieli te katastrofę przetrwać. Ponadto jak wspomina sama bohaterka: „Trochę przeszkadzał jej nadmiar tej przymilnej, natrętnej świętoszkowości, zwłaszcza wśród żeńskich członków społeczności” (Atwood, 2010, s. 58).

Momentami Toby ma wątpliwości, czy powinna zostać wśród Ogrodników, skoro tak dalekie są jej ideały tej grupy i tak trudno się do nich dopasować. Podświadomie czuje, iż wpisując się swoim zachowaniem w charakter ich działalności, jest pozorantką. Swoimi wewnętrznymi rozterkami dzieli się z przewodnikiem zbiorowości Adamem Pierwszym, głośno wyrażając dręczące ją wątpliwości: „Nie jestem pewna, czy wierzę we wszystko” (Atwood, 2010, s. 191). Słowa te nabierają szczególnego znaczenia, ponieważ Toby wypowiada je w momencie, gdy Adam Pierwszy proponuje jej awans w hierarchii grupy — ma ona zostać „pełnoprawną Ewą” (Atwood, 2010, s. 190). To forma legitymizacji przynależności do wspólnoty. Aspekt ten dodatkowo komplikuje ewentualną, rozpatrywaną potajemnie możliwość odejścia. Toby w zaistniałych okolicznościach przekonuje samą siebie:

„Nie chciała brać na siebie obowiązków bycia Ewą. Nie chciała pozbawiać się możliwości wyboru. Wolą zachować swobodę, żeby odejść, jeśli zajdzie taka potrzeba. Jestem zwykłym dekonikiem, pomyślała (Atwood, 2010, s. 191).

Ostatecznie analizowana bohaterka przystaje na propozycję awansu, można powiedzieć, iż w tym konkretnym działaniu Toby okazuje się konformistką, choć z każdą kolejną chwilą ma nieodpartą wrażliwość, „że tytuł Ewy Szóstej przesiąka ją i pożera,

rozmywając kontury tego kogoś, kim była dawniej. Ten tytuł był czymś gorszym niż włosienica — był koszulą z pokrzyw. Jak mogła pozwolić tak się w niej zaszyć?” (Atwood, 2010, s. 213).

To, co szczególnie zyskuje na ostrości w przywołanym cytacie, to stopniowy zwrot, który dokonuje się w postawie Toby wobec zmieniających się warunków rzeczywistości. W pewnym sensie postać ta przechodzi z utrwalonych reakcji typowych dla rytualistki do postawy ukrytego buntu. Nie jest to forma kontestacji jawnej, otwartej, ale niemniej jednak dostrzegalna na tle wcześniejszych obserwacji. Być może potwierdza to tezę, iż dla rytualisty cele zbiorowości, w której funkcjonuje, zawsze są trudne do zaakceptowania i nawet jeśli grupa stopniowo wymusza na takiej jednostce jakąkolwiek formę legitymizacji przynależności do wspólnoty, jest to działanie z góry skazane na niepowodzenie, skutkujące przyjęciem postawy buntowniczej wobec takiego mechanizmu.

Jest jeszcze jeden ważny aspekt warty omówienia w odniesieniu do poszczególnych etapów adaptacji Toby wobec zmieniających się warunków otoczenia społecznego. Otóż po przejściu Bezwodnego Potopu Toby jako jedna z nielicznie ocalałych, choć już funkcjonująca poza ogrodniczą grupą, nadal praktykuje zwyczaje i nakazy poznane u Ogrodników. Wspomina, kiedy to [po rozdeptaniu zielonych żuczków — M.B.] „Poczuwszy wyrzut sumienia, kciukiem wyciska dla nich grób w ziemi i wypowiada prośbę o oswobodzenie duszy i przebaczenie. Nikt wprawdzie na nią nie patrzy, lecz głęboko wpojonych nawyków niełatwo się pozbyć” (Atwood, 2010, s. 26). To niewątpliwie ilustracja posłuszeństwa ogrodniczym normom, które tak głęboko zostały zakorzenione i zinternalizowane przez Toby, że nawet w sytuacji, kiedy nie znajduje się ona w obecności bacznych obserwatorów, nie naraża się na etykietkę „odszczępieńca”, reaguje automatycznie i bezrefleksyjnie, choć okoliczności tego nie wymagają.

Zeb (*MaddAddam*)

Choć Zeb należy do Ogrodników od dłuższego czasu, początkowo nic nie wiemy o jego pokrewieństwie z Adamem, fakt ten zostaje ujawniony dopiero w części trzeciej. Zeb i Adam to przyrodni bracia, emocjonalnie bardzo ze sobą związani, choć o zupełnie odmiennych osobowościach. Adam — dojrzały, mądry i roztropny. Zeb — impulsywny, porywczy i beztroski. Adam zawsze zajmował uprzywilejowaną pozycję w rodzinie, miał wygląd niewinnego, dobrze wychowanego dziecka. Jego duże niebieskie oczy, szczupła anielska twarz, a także łagodna, zrównoważona gestykulacja sprawiały, że zawsze był wskazywany za przykład do naśladowania. Zeb natomiast nierzadko dawał ponieść się emocjom i wściekłości — to równie

często wpędzało go w kłopoty, jak i wyciągało go z tarapatów (Atwood, 2010, s. 113). Już jako dorosły mężczyzna przynależący do Ogrodników swoją posturą wzbudzał szacunek wśród innych członków zbiorowości — był silny, zawalisty, z długimi, lekko siwiejącymi włosami. Charakteryzował się krzepą bramkarza, „miał brwi jak drut kolczasty i szorstką twarz” (Atwood, 2010, s. 77). Swoim nieokrzesanym sposobem bycia siał postrach, ale jednocześnie dawał się poznać jako bardzo opiekuńczy towarzysz.

Choć o tak odmiennych charakterach, chłopcy rozumieją się doskonale. Ich ojciec, niezwykle przedsiębiorcza i zaradna osoba, zakłada własne zgromadzenie duchowne, tytułuje siebie Wielebnym i wymaga od synów, aby oni również zwracali się do niego w ten sposób. Wielebny przewiduje, że jeśli uda mu się zwabić i pozyskać wiernych, będzie to idealna okazja na zabicie fortuny. Swoje głębokie przekonanie o słuszności podjętej decyzji tłumaczy następująco: „Powiedz ludziom to, co chcą usłyszeć, nazwij to religią, połącz nacisk na konieczność płacenia podatków, wejdź w układy z politykami lub nawet szantażuj polityków, unikaj płacenia podatków” (Atwood, 2017a, s. 111).

Jego pomysł na szybkie i łatwe wzbogacenie się okazuje się przysłowiowym „strzałem w dziesiątkę”. Kościół PetroOleum wkrótce staje się finansową potęgą a „korporacyjni oficjele często uczestniczą w spotkaniach modlitewnych, wygłaszając przemowy” (Atwood, 2017a, s. 111). Stosunek chłopców do nowej firmy ojca — Kościoła PetroOleum — jest jednoznaczny: postrzegają to przedsięwzięcie wyłącznie jako sposób wyłudzenia pieniędzy od ludzi życiowo zagubionych i poszukujących jakichkolwiek dróg duchowego wsparcia. Ojciec wymaga od synów aktywnego zaangażowania się w rozwój jego biznesu, dlatego bracia jednoczą siły, a ich priorytetem staje się ucieczka, przechytrzenie Wielebnego w prowadzeniu finansów firmy i kradzież zebranych funduszy. Aby z sukcesem wykonać to zadanie, stają się Mertonowskimi innowatorami, wykorzystującymi instytucjonalnie zakazane, lecz nadzwyczaj skuteczne sposoby zdobycia bogactwa oraz chęć zemsty na Wielebnym za okradanie wiernych. Zeb, urodzony konspirator, z wielką łatwością i wrodzonym sprytem łamie kody zabezpieczające konta bankowe, zyskuje dostęp do zgromadzonych środków finansowych i umiejętnie zaciera za sobą ślady. Razem z Adamem uciekają z domu, już w bezpiecznym miejscu ujawniają informacje o malwersacjach finansowych Wielebnego oraz o wszelkich nieprawidłowościach w prowadzeniu rachunków.

Drogi życiowe braci na jakiś czas się rozchodzą, lecz w *Roku potopu* spotykamy tych bohaterów już jako dojrzałe osoby. Adam stoi na czele ogrodniczej wspólnoty, a Zeb jest jej aktywnym członkiem. Tutaj przyjęte przez nich modele postępowania wobec kulturowo zdefiniowanych celów ulegają modyfikacji. Zeb ujawnia typowe reakcje publicznego konformizmu. W obecności innych i pod wpływem nacisku normatywnego zmienia dotychczasowe nawyki, a styl zachowania i ubioru dopasowuje do reguł ogrodniczej społeczności. Stara się nie używać przekleństw, naśladuje

ascetyczny charakter codziennych czynności, skrupulatnie wypełnia powierzone mu zadania i obowiązki. Zależy mu na akceptacji i poczuciu sympatii, dlatego nie opiera się naciskowi normatywnemu i dostosowuje się do jasno sprecyzowanych poglądów wyznawanych przez Ogrodników, nie ryzykując „wypędzenia z gromady”. Co również warto podkreślić, zachowanie Zeba nie zawsze jest jednoznaczne. Mam tutaj na uwadze okoliczności, kiedy Zeb w pewien sposób kontestuje obowiązujące reguły, wyraźnie demonstruje swe buntownicze nastawienie i nie chce się tym regułom podporządkować. Niech za przykład takiego zachowania posłuży sytuacja, w której Zeb, choć pamiętający o zakazie zbierania gołębic jaj do spożycia, często „wabił [gołębie — M.B.] okruciami, które rozsypywał łagodnymi ruchami, żeby ptaki czuły się bezpiecznie. Kiedy gołębie składały jaja, Zeb płądrował gniazda. Mówił, że gołębie nie należą do gatunków zagrożonych, więc nie ma w tym nic złego (Atwood, 2010, s. 153).

Można wspomnieć o jeszcze innej sytuacji; chodzi mianowicie o zdarzenie, kiedy Zeb lekceważy zakaz picia napoju o nazwie pychakawa i przy pierwszej nadarzącej się okazji delektuje się smakiem tego trunku. Zgodnie z ogrodniczą doktryną roślina, z której wytwarzano napój, była genetycznie modyfikowana, uprawiana na słońcu i pryskana truciznami zabijającymi ptaki (Atwood, 2010, s. 209), a więc była wykreślona z listy dozwolonych specyfików. Jednakże otwarte łamanie niektórych przepisów nie przekłada się na negatywny stosunek reszty grupy względem Zeba. Może wydać się to zastanawiające, tym bardziej, iż w świetle badań przeprowadzonych przez Leona Festingera i Johna Thibauta (1951) społeczności mają wypracowany cały szereg mechanizmów przywołujących nonkonformistów do porządku, począwszy od ostatecznie wyrażanego zdziwienia zaistniałą postawą, poprzez irytację, do ostatecznego zmniejszenia komunikacji z osobą, która zdecydowanie wyraża opinię odmienną od członków zbiorowości. Niemniej jednak nie zauważamy, by sposoby te były wykorzystywane wobec Zeba. Jego odstępstwa od przyjętych norm, nawet jeśli są zauważane, w żaden sposób nie są nagłaśniane. Dzieje się tak być może dlatego, iż omawiany bohater jest przykładem jednostki niezależnej, o wysokiej samoocenie, świadomej zajmowanej pozycji w grupie, co sprawia, iż z jednej strony potrafi kontrolować nacisk normatywny, któremu ulega, a z drugiej strony Ogrodnicy nie mają śmiałości kierować w stosunku do Zeba jakichkolwiek upomnień o przestrzeganie wszystkich reguł organizujących wspólnotę.

Komendant Waterford (*Opowieść podręcznej*)

W nowym systemie rządów jako mężczyzna należy do warstwy uprzywilejowanej. Ma prawo do posiadania — oprócz poślubionej Żony — także podręcznej, która

ma mu zapewnić potomstwo w razie bezpłodności małżonki; jest to normą z uwagi na zaawansowany wiek tych kobiet oraz Mart pełniących funkcję służących. Zasadniczym przywilejem Komendantów jest odbywanie regularnej czynności gwałtu na podręcznej, co nazywa się ceremonią. Do uroczystości tej Freda jest niezwykle starannie przygotowywana w celu zapewnienia najdogodniejszych warunków ewentualnego zapłodnienia i narodzin potomstwa. Działanie takie ma charakter kluczowy, gdyż celem wojskowo-religijnej dyktatury jest przywrócenie odpowiedniej liczby narodzonych dzieci, a posiadanie potomstwa gwarantuje awans na szczeblach władzy. W ten sposób Komendanci, wcielając w życie wyznaczoną misję, zapewniają trwałość wprowadzonego modelu państwa Gilead. Rola Komendanta narzucona przez system jest jego rolą dominującą. Z jednej strony obserwujemy, jak bardzo Waterford dokłada starań, by wypełniać ją wzorowo, ale z drugiej strony podejmuje działania ukryte, jawnie sprzeczne z obowiązującym systemem normatywnym. Przed światem demonstruje publiczny konformizm, jednakże postawa ta pozbawiona jest prywatnej akceptacji, co w rezultacie skutkuje poszukiwaniem innowatorskich sposobów dążenia do realizacji indywidualnych celów ukrytych. Waterford czerpie korzyści z przynależności do warstwy uprzywilejowanej i zależy mu na opinii wzorowego obywatela, nie chce być uznany za „odszczepieńca” społecznego — zbyt wiele by wtedy stracił.

O przeszłości Komendanta niewiele wiadomo — podczas jednego ze spotkań z Fredą wspomina, że dawniej zaangażowany był w tak zwane badania rynku. Obecnie częściowo na emeryturze, wesoły, choć zazwyczaj powściągliwy w wyrażaniu emocji. Jego postura odzwierciedla stateczność, majestatyczność i świadomość zajmowanej pozycji społecznej. To człowiek władzy, jak zauważa Freda, „głowa domu [...], sternik nawy” (Atwood, 2017b, s. 99) skrupulatnie dbający o każdy element wystroju otoczenia. Salon w jego domu jest:

stonowany, symetryczny — jeden z kształtów, jakie przybiera pieniądz, w stanie zamożnym. Od lat pieniądz sącył się przez ten pokój jak przez podziemną grocie, krystalizując się i zastygając w stalaktyty takich właśnie form. Nieme w swej różnorodności powierzchnie, ciemnoróżowy aksamit zaciągniętych zasłon, połysk dobranych do nich krzeseł, osiemnasty wiek, przytulność puszystego chińskiego dywanu na podłodze z jego bordowymi peoniami, miękka skóra fotela Komendanta, lśnienie mosiądzu szkatułki obok (Atwood, 2017b, s. 97).

Te jakże subtelne elementy wyposażenia symbolicznego pokoju Komendanta sugestywnie wskazują na wysoką pozycję właściciela domu w hierarchii stratyfikacji społecznej. To także mechanizmy wykorzystywane przez grupę dominującą w celu legitymizacji obowiązującego ładu, wywierające nacisk symboliczny (Bourdieu, 2001, s. 162) na warstwy podporządkowane, w tym konkretnym przypadku na podręczne. Pozycja Waterforda w domu jest niezachwiana, Żona Serena zawsze

odnosi się do niego ze stosownym szacunkiem i wymaganą powagą, podręczna bez jakiegokolwiek cienia sprzeciwu posłusznie poddaje się obowiązującym zasadom, wszystko układa się według zaplanowanego protokołu. Co ważniejsze, bohater czuje na sobie bezustanne spojrzenie tych kobiet podziwiających każdy jego ruch. Jak czytamy:

Być mężczyzną obserwowanym przez kobiety, to musi być coś bardzo dziwnego. Przez kobiety, które się zastanawiają: ciekawe, co on teraz zrobi? Które się wzdrygają na każdy jego ruch, nawet zupełnie niewinny [...]. Które go szanują. Które myślą: nie, on tego nie może zrobić, nie robi, musi zrobić (Atwood, 2017b, s. 107).

Zatem Waterford z należącej zajmowanej pozycji atencją przestrzega zasad nowego porządku. Każdy element jego funkcjonowania w otaczającej rzeczywistości staje się rytuałem wypełnianym z największą starannością. W wyreżyserowanym spektaklu biorą udział wszyscy domownicy: Żona Serena, służące Marty, podręczna Freda. I tak na przykład Komendant puka do salonu swojej Żony, prosząc ją tym gestem o pozwolenie wejścia. Przed każdą ceremonią Gwałtu czyta odpowiedni fragment Biblii jako modlitwę wprowadzającą i dokłada wszelkich starań, by swoim zachowaniem nie naruszyć narzuconego sposobu wypełniania codziennych obowiązków. Drugie oblicze Komendanta jest zupełnie inne. Jakież jest zdziwienie Fredy, gdy pewnego razu zauważa Waterforda stojącego przy drzwiach do jej pokoju, co stanowi oczywiste naruszenie obyczajów. Freda tak relacjonuje to zdarzenie:

W pobliżu moich drzwi ktoś stoi. W korytarzu panuje mrok — jest to mężczyzna, odwrócony do mnie plecami. Zagląda do pokoju, ciemny na tle panującej tam jasności. Teraz widzę: jest to Komendant, którego nie powinno tu być. Słyszy moje kroki, odwraca się, waha, podchodzi do mnie — dopuszczając się tym samym poważnego naruszenia obyczajów (Atwood, 2017b, s. 62).

Podobnych sytuacji, w których Waterford łamie obowiązujące względem podręcznej reguły, jest jeszcze kilka. Na przykład zaprasza Fredę do swojego gabinetu bez obecności świadków i prosi ją, by zagrała z nim w zakazaną w Republice Gileadu grę scrabble. W czasie kolejnych potajemnych spotkań obdarowuje ją drobnymi upominkami — kosmetykami, starym egzemplarzem magazynu Vogue, zakazanymi częściami garderoby kobiecej — czy wreszcie organizuje w tajemnicy przed Żoną Sereną wyjście z podręczną do Klubu — domu publicznego. Działania te realizuje w ukryciu przed światem Gileadu. Wkrótce dowiadujemy się również, iż wielu znanych Komendanta postępuje tak samo: jawnie podporządkowując się systemowi normatywnemu, w ukryciu realizuje własne zamierzenia.

Ciotka Lidia (*Testamenty*)

W *Opowieści podręcznej* poznajemy ją jako niezwykle surową, niedostępną i bezkompromisową funkcjonariuszkę systemu. Zarządza Czerwonym Centrum — ośrodkiem szkoleniowym dla przyszłych podręcznych. Doskonale zdaje sobie sprawę, jak ważna misja stała się jej udziałem — „kształtowanie” nowych kobiet Gileadu według wzorca przewidzianego przez państwo totalne: posłusznych, uległych, pozbawionych zdolności samodzielnego myślenia obywaterek Republiki. Lidia z niezwykłą skrupulatnością wypełnia swoje obowiązki, bez chwili wahania wymierza bolesne kary fizyczne wszystkim niezdyscyplinowanym adeptkom próbującym stawiać opór wprowadzanym regułom. Jednakże *Testamenty* prezentują już nieco inny wizerunek władczej Ciotki, na jej idealnym obrazie oddanej systemowi funkcjonariuszki pojawiają się rysy. Dowiadujemy się także, kim była przed nastaniem nowego porządku:

Byłam sędzią sądu rodzinnego, a pozycję tę osiągnęłam dzięki wielu dziesięcioleciom jałowej mitręgi i mozolnego pięcia się po szczeblach kariery, i pełniłam swoje obowiązki najsprawiedliwiej jak potrafiłam. W praktycznych ramach swojej profesji pracowałam na rzecz poprawy świata, tak jak ową poprawę rozumiałam. Łożyłam na organizacje dobroczynne, uczestniczyłam w wyborach federalnych i miejskich, przedstawiałam ważne opinie. Uważałam, że żyję cnotliwie; zakładałam, że moja cnotliwość spotka się z choćby umiarkowanym poklaskiem (Atwood, 2020, s. 43).

Jakiś czas później, w obliczu zaistniałych okoliczności (uwięzienia kobiet) szczerze wyznaje: „W dniu mojego aresztowania pojęłam, jak bardzo się myliłam w tej i wielu innych kwestiach” (Atwood, 2020, s. 43).

Jaki zatem model adaptacji do warunków otoczenia cechuje działania Ciotki Lidii? Co staje się dla niej priorytetem i w jaki sposób dąży do osiągnięcia założonych celów? W przypadku omawianej postaci wyraźnie zauważamy, że pierwotnie przyjmuje ona postawę konformistyczną, lecz z upływem czasu inicjuje zadania charakterystyczne dla buntowniczk i rozpoczyna niebezpieczną grę z władzą. By odwołać się tylko do Goffmanowskiej typologii — zaczyna prowadzić „drugie życie”.

Zacznijmy od początku. W chwili zatrzymania przez policję Republiki Gilead Lidia dość szybko orientuje się, iż nowa władza podejmuje wobec kobiet różne działania — pewna część jej znajomych zostaje uwięziona, a następnie rozstrzelana. Ona natomiast trafia do grupy, której składa się „ofertę” dołączenia do tworzących się struktur funkcjonariuszek państwa. Najpierw propozycję tę kategoriycznie odrzuca — nie chce bratać się z oprawcami. Jednak po serii brutalnych tortur, którym zostaje poddana, przystaje na kolaborację z systemem i zaczyna realizować cele

społeczne nowego państwa. Staje się zatem Mertonowską konformistką. Przyjęta postawa zapewnia jej przeżycie w totalitarnej rzeczywistości:

Przez pewien czas prawie wierzyłam w to, w co — jak rozumiałam — powinnam wierzyć. Zaliczałam się do wyznawców z tej samej przyczyny co wielu mieszkańców Gileadu: było to mniej niebezpieczne. Jaki sens rzucać się pod walec parowy z powodu zasad moralnych i pozwalać, by cię zmiażdżył? Lepiej wtopić się w tłum, obłudnie chwalać, uniżony, nienawistny tłum. Lepiej ciskać kamienie, niż godzić się, by inni ciskali w ciebie. To zwiększa szanse przeżycia (Atwood, 2020, s. 198).

Jako konformistka dokłada wszelkich starań, by proces formowania struktur kobiecych przebiegał bez zakłóceń i spełniał wszelkie wymogi stawiane przez władzę — wymierza surowe kary za brak subordynacji, pełni nadzór nad procesem kształcenia, a wśród podopiecznych wzbudza podziw i trwogę. Jak wspomina Agnes: „Ale czy Ciotka Lidia była w ogóle rzeczywistą osobą? Nigdy jej nie widziałam. Może przypominała Boga: była zarazem rzeczywista i nierzeczywista. A gdybym w nocy zamiast do Boga modliła się do Ciotki Lidii” (Atwood, 2020, s. 99).

Wraz z upływem czasu, umacniając swoją pozycję w szeregach władzy, bohaterka coraz intensywniej przywołuje w pamięci wydarzenia z początków Republiki Gilead, a wspomnienia te budzą w niej mieszane uczucia: „To prawda, nabrzmiałam od władzy, ale jednocześnie stałam się przez nią bardziej amorficzna, ciągle zmieniam kształt. Jestem wszędzie i nigdzie, rzucam niepokojący cień nawet w umysłach Komendantów” (Atwood, 2020, s. 38). Lidia zdaje sobie sprawę, że w strukturze totalitarnego systemu stała się ważnym elementem, Komendanci liczą się z jej opinią, ma dostęp do tajnych akt, jest „człowiekiem” nowego porządku, lecz przeświadczenie to wiąże się również ze świadomością zatracenia własnego „ja”, dlatego pragnie — jak mówi — „odzyskać dawną siebie” i podejmuje postanowienie:

Czy płakałam? Owszem: łzy płynęły z moich dwojga widocznych oczu, mokrych, zapłakanych ludzkich oczu. Miałam też jednak trzecie oko, pośrodku czoła. Czulałam je: było zimne jak kamień. To oko nie płakało, ale widziało. Za tym okiem ktoś myślał: zapłacicie mi za to. Nieważne, ile to potrwa, ile gówna będę musiała wcześniej połknąć, ale zapłacicie (Atwood, 2020, s. 166).

To moment kluczowy, jeśli chodzi o dalsze losy bohaterki — jej „drugie życie” polega na adaptacji schematu buntowniczkici. W ramach tej postawy realizuje zuchwały plan zachwiania strukturami władzy, co w rezultacie ma doprowadzić do obalenia reżimu. Wchodząc za Goffmanowskie kulisy, decyduje się na współpracę z ruchem oporu Mayday i przekazuje tajne informacje o funkcjonowaniu państwa. Co ciekawe, siłą napędową zainicjowanych działań jest obawa, że jeżeli jej wysiłki spełzną na niczym, to „Gilead przetrwa tysiąc lat” (Atwood, 2020, s. 305).

Warto wspomnieć o jeszcze jednym zdarzeniu, egzemplifikującym strategię buntowniczą analizowanej bohaterki. Mam na myśli sytuację, w której Ciotka Lidia dowiaduje się, że należący do warstwy uprzywilejowanej i cieszący się szacunkiem władz dentysta dopuszcza się seksualnego molestowania pacjentek. Wobec przyzwolenia władz na takie zachowania mężczyzn doktor Grove czuje się bezkarny, ponadto wiadomo też, że nikt nie da wiary skargom kobiet, szczególnie tym należącym do warstwy podporządkowanej. W tych okolicznościach Ciotka Lidia nakłania swoją współtowarzyszkę do złożenia fałszywych zeznań i oskarżenia doktora Grove o popełnienie gwałtu. W rezultacie mężczyzna zostaje skazany i umiera podczas publicznej egzekucji, ceremonii Rozdzierania. Lidia w opisywanej sytuacji jednoznacznie odrzuca podporządkowanie się normom społecznym Gileadu (sprzeciwia się „cichej” akceptacji podobnych procederów) i decyduje się na zastosowanie innowacyjnych środków w celu wyrażenia swojej postawy buntowniczej.

Ze wspomnień Ciotki Lidii dotyczących organizowania ośrodka szkoleniowego dla kobiet wyłania się jeden niezmiernie ciekawy aspekt interakcji społecznych zachodzących w tej konkretnej mikrostrukturze — funkcjonariuszek systemu. Odwołując się do Durkheimowskiej typologii solidarności mechanicznej i organicznej (Durkheim, 1999, s. 232), można zauważyć, iż w obrębie zbiorowości Założycielek z różną intensywnością zachodzą oba typy związków. W ramach tej mikrostruktury niewątpliwie występuje podział pracy, każda z kobiet ma przydzielone określone zadania, zajmuje się wyodrębnioną specjalizacją, wąską dziedziną wiedzy. I tak Ciotka Lisa prowadzi Perłową Szkołę Przedmałżeńską, Ciotka Widala realizuje zajęcia haftu, przyrody uczy zaś Ciotka Estee. Jak podkreśla stojąca na czele Ciotka Lidia: „Staralam się dopasować zajęcia do kwalifikacji” (Atwood, 2020, s. 238). Poszczególne funkcjonariuszki dokładają wszelkich starań, aby należycie wywiązywać się z powierzonych zadań, przynajmniej takie wrażenie odnosimy, stosując perspektywę dalekiego dystansu. Przyjęty ogląd badawczy pozwala wyodrębnić grupę stanowiącą sieć wzajemnych powiązań, a pojedyncze jednostki wiąże ze sobą nie to, że są do siebie podobne, lecz fakt, że są różne, przy czym spełniając odmienne funkcje, są sobie wzajemnie potrzebne. Warto dodać, iż omawianą zbiorowość cechuje także drugi typ solidarności zdefiniowany przez Émile’a Durkheima — solidarność mechaniczna. Właściwość ta jest szczególnie pożądana przez aparat władzy — Założycielki mają działać i myśleć tak, jakby były jedną całością. Dla wnikliwego obserwatora z zewnątrz grupa ta stanowi monolit, wszyscy przestrzegają obowiązujących zasad, współpracują ze sobą w realizacji wyznaczonych funkcji, a ponadto panuje powszechna zgoda co do przyjętej polityki działania.

Tak oto dochodzimy do punktu niniejszych rozważań, w którym proponuję, aby stosując bliski dystans, poddać analizie te zjawiska i relacje, które stają się dostrzegalne z tej perspektywy. Pytanie, które w świetle powyższego wywodu wydaje się jak najbardziej zasadne, dotyczy charakteru sieci powiązań pomiędzy poszczególnymi jednostkami oraz jednorodności uzyskanego obrazu tej społeczności. Czy

zmieniając odległość w stosunku do badanych zjawisk społecznych, inaczej postrzegamy omawiane relacje? Jakie zależności wysuwają się na pierwszy plan, a jakie właściwości tracą na ostrości? Niewątpliwie bliższa odległość obserwacji wyostrza elementy jednoznacznie wskazujące na rysy pojawiające się na spójnej kompozycji charakteru grupy. Ciotka Lidia zauważa: „Pomimo udawanego koleżeństwa, wręcz wspólnoty, już zbierała w nas podskórna wrogość” (Atwood, 2020, s. 196). Kobiety spiskują jedna przeciw drugiej, podstępem próbują przejąć kierownicze stanowisko Ciotki Lidii. Widala donosi Lidii na Elizabeth, choć Lidia doskonale wie, że Widala intrygami próbuje zdyskredytować właśnie ją jako głównodowodzącą. Przykład ten ilustruje, jak bardzo zbiorowość, która z zewnątrz, z dalszej perspektywy wydaje się tworzyć monolit, jest wewnątrz podzielona i niespójna. Realne, autentyczne związki pomiędzy jednostkami działającymi w obrębie tej mikrostruktury, wzajemne siły napięć i oddziaływań wskazują na dużo większe rozproszenie więzi, niż jest to zauważalne w perspektywie dalekiego dystansu.

Wnioski

Bez wątplenia dystopijne narracje kanadyjskiej powieściopisarki odsłaniają całe bogactwo treści, szczególnie interesujące dla badacza świata społecznego, który dzieło literackie traktuje jako podstawę socjologicznej interpretacji (Łęcki, 1999, 2000). Wówczas przedmiotem eksploracji staje się treść utworów, a zastosowana perspektywa poznawcza umożliwia wyprowadzenie reguł rządzących modelem rzeczywistości społecznej ukazanej w świecie przedstawionym dystopijnej powieści.

Powracając jeszcze raz do Mertonowskiej klasyfikacji typów przystosowania jednostek do warunków społecznych, wśród pięciu analizowanych postaci mamy dwoje rytualistów (Jimmy i Toby) oraz troje konformistów (Zeb, Komendant Waterford, Ciotka Lidia). Oczywiście zgodnie z tym, co postuluje Merton, „podejmując różne działalności, ludzie mogą się przerzucać z jednej możliwości do drugiej” (Merton, 1982, s. 204). Tak też się dzieje w przypadku omawianych bohaterów — Toby i Ciotka Lidia adaptują w pewnym momencie typ buntowniczkę, a Zeb podobnie jak Komendant Waterford staje się innowatorem.

Można przypuszczać, że ze względu na charakterystyczne wyróżniki utopijnej konstrukcji — jej zawieszenie w czasie i przestrzeni, niezmiennosc istniejącego stanu, zachowanie stabilności (Dahrendorf, 1970, s. 116) — najbardziej pożądaną postawą adaptacyjną z perspektywy układu władzy dążącego do zachowania *status quo* będzie konformizm i rytualizm, a pozostałe strategie: innowacja, wycofanie czy bunt będą uznawane za dewiacje *sensu stricto*, negatywnie oddziałujące na stałość modelu. I tak też się dzieje w przypadku dystopijnych powieści Atwood — konformizm

oraz rytualizm są postawami najbardziej typowymi i konwencjonalnymi, niezmiernie istotnymi dla zapewnienia równowagi i ciągłości struktury społecznej. To właśnie jednostki przejawiające utrwalone reakcje konformistyczne gwarantują podtrzymanie spójności i trwałości zbiorowości.

Bibliografia

- Aronson E., Wilson D.T., Akert R.M., 1997: *Psychologia społeczna. Serce i umysł*. Przeł. A. Bezwińska et al. Poznań: Zysk i S-ka.
- Atwood M., 2003: *Oryks i Derkacz*. Przeł. M. Hesko-Kołodzińska. Poznań: Zysk i S-ka.
- Atwood M., 2010: *Rok potopu*. Przeł. M. Michalski. Kraków: Znak.
- Atwood M., 2017a: *MaddAddam*. Przeł. T. Wilusz. Warszawa: Prószyński i Media.
- Atwood M., 2017b [1986]: *Opowieść podręcznej*. Przeł. Z. Uhrynowska-Hanasz. Warszawa: Wielka Litera.
- Atwood M., 2020: *Testamenty*. Przeł. P. Lipszyc. Warszawa: Wielka Litera.
- Booker M.K., 1994: *Dystopian Literature: A Theory and Research Guide*. London: Greenwood.
- Bourdieu P., 2001: *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*. Przeł. A. Sawisz. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Bradbury R., 1993: *451° Fahrenheita*. Przeł. A. Kaska. Warszawa: Wydawnictwo Alkazar.
- Dahrendorf R., 1970: *Essays in the Theory of Society*. London: Routledge & Kegan Paul.
- Deutsch M., Gerard H.B., 1955: *A Study of Normative and Informational Social Influence upon Individual Judgement*. „Journal of Abnormal and Social Psychology”, Vol. 51(3), s. 629—636.
- Durkheim E., 1999: *O podziale pracy społecznej*. Przeł. K. Wakar. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Festinger L., Thibaut J., 1951: *Interpersonal Communication in Small Group*. „Journal of Abnormal and Social Psychology”, Vol. 46(1), s. 92—99.
- Juszczak A., 2014: *Stary, wspaniały świat. O utopiach pozytywnych i negatywnych*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Kelly H., 1955: *The two Functions of Reference Groups*. In: *Readings in Social Psychology* (3rd ed.). Eds. G.E. Swanson, T.M. Newcomb, E.L. Hartley. New York: Holt, s. 410—444.
- Lewin K., 1943: *Defining the 'field at a given time'*. „Psychological Review”, Vol. 50(3), s. 292—310.
- Łęcki K., 1999: *Literatura piękna*. W: *Encyklopedia socjologii*. T. 2: K—N. Red. W. Kwaśniewicz et al. Warszawa: Oficyna Naukowa, s. 128—134.
- Łęcki K., 2000: *Socjologia literatury*. W: *Literatura polska XX wieku. Przewodnik encyklopedyczny*. T. 2: P—Z. Red. A. Hutnikiewicz, A. Lam. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 135—155.

- Merton R.K., 1982: *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*. Przeł. E. Morawska, J. Wertenstein-Żuławski. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Niewiadomski A., Smuszkiewicz A., 1990: *Leksykon polskiej literatury fantastyczno-naukowej*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Simmel G., 1975: *Socjologia*. Przeł. M. Łukasiewicz. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Waśkiewicz A., 2008: *Obcy z wyboru. Studium filozofii społecznej*. Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Wężyk K., 2019: *Rób, co możesz, tak dobrze, jak potrafisz, tak długo, jak możesz*. „Książki. Magazyn do czytania”, nr 5(38), s. 43—45.

